

...czytał Tomasz Knapik

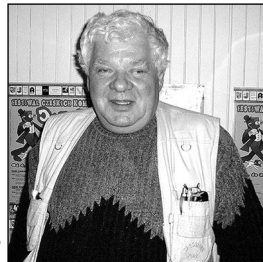
DOMINIK PIŁAT

Głos Tomasza Knapika miał, jak sędzę, okazję usłyszeć każdy w tym kraju, komu nie jest obce „urządzenie przeznaczone do zdalnego odbioru ruchomego obrazu”, czyli tzw. telewizor.

Podczas wizyty w Radiu Kolor p. Tomasz przytacza anegdotę: „Był kiedyś film w języku suahili. Pierwszą projekcję czytał kolega, następną ja. Przyszedł czas na mnie, biorę od kolegi tekst i pytam «Jak było?». Kolega na to: «W porządku, ale... Pod koniec musisz czytać trochę szybciej, bo film się skończył, a mnie jeszcze 3 strony tekstu zostały.»”.

Voltaire pisał: „Przyzwyczajenie, obyczaj i zwyczaj są mocniejsze niż prawda”. Najwyraźniej p. Knapik tak przez te lata przywykł nie zwracać uwagi na to, jakie treści przepływają pomiędzy jego narządem wzroku i mowy, że nie jest dla niego dylematem na-

tury moralnej propagowanie myśli takich jak: „Odrzucaamy koncepcję państwa tolerancyjnego. Koncepcję, która oznacza jedynie promocję zbrodni; homoseksualizmu, pedofilii i narkomanii” czy „Polska ma być (...) krajem, w którym bandyci dyndają na sznurze, a nie rządzą Państwem”.



Tomasz Knapik

Takie bowiem treści wyczytał Knapik w spoście wyborczym **Narodowego Odrodzenia Polski**, który kilka regionalnych telewizji publicznych wyemitowało w trakcie ostatniej kampanii parlamentarnej. Trudno ocenić, czy miarą etyki zawodowej pana Tomasza jest wysokość honorarium, czy też bliskie są mu paradoksalne brednie jak: „Antyliberalizm – oto idee, których wyrazicielem jest pismo **«Szczerbiec»** (...) – ostatni bastion wolnego słowa w Polsce”.

A może to niedoskonałości polskiego systemu edukacji; za mało zajęć z czytania ze zrozumieniem tekstu, a za dużo godzin lekcyjnych poświęconych nauce dodawania...? ■



Grafika ze spotu wyborczego **Narodowego Odrodzenia Polski** (wrzesień 2005 r.)